

Sanok, San

W drodze powrotnej, z piątku na sobotę zatrzymałem się w Sanoku u Wojtka, przyjaciela naszej grupy. Zostałem przyjęty po królewsku, choć zjawiłem się tam nagle.

Wojtek dyrektor poważnej firmy, jest osobą rozładowującą stres życia zawodowego w kajaku. Regularnie ćwiczy na Sanie, zaraził kajakarstwem syna, przeszkolił go Sikor, pływa Białką i innymi ciekawymi rzekami. Krótko mówiąc jeden z tych zakręconych, którzy kochają szaleństwa kajakowe. Tylko czekać jak zaczniesz startować w rodeo kajakowym.

Lokalnie, zaliczył Sanoczkę – potok wzbierający po opadach. Przy najbliższej okazji zamierza przeprowadzić eksplorację Potoku Tyrawskiego. Narzeka jedynie na brak rozsądnego towarzystwa na miejscu, poważnie traktującego kajaki. Od razu zadzwoniłem do Bełchatowa. Niezawodny Gruby był na nasłuchu i przekazał stosowne kontakty.

Wojtek regularnie wizytuje naszą stronę internetową i jego komentarze ułatwiły nawiązanie kontaktów, zaś bezpośrednio poznaliśmy się w trakcie jednej z wypraw w Bieszczady.

Wojtek zaprosił mnie na spływ przełomem Sanu. Popłynęliśmy z Sanoka do Mrzygłodu.

Wody było trochę mało, ale za to piękne widoki, dużo ptactwa, no i fachowa obsługa przewodnicka.

Skorzystałem też z okazji i obejrzałem Galerię Zdzisława Beksińskiego w Muzeum Historycznym w Sanoku.

Muzeum znane ze zbiorów ikon, wzbogaciło się po śmierci malarza o, zapisane w testamencie, zbiory artysty. Aktualnie w dwóch salach są wystawione obrazy Beksińskiego. Mnie najbardziej podobały się te z końca lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych.

Letman